

Aleksandra Motylewska

Na drodze do procesu Władysława Gomułki (1948-1954) : w związku z książką Roberta Spałka pt. "Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948-1956", Wyd. IPN, Warszawa 2014, ss. 1133

Roczniki Administracji i Prawa 15/2, 366-377

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na drodze do procesu Władysława Gomułki (1948-1954). W związku z książką Roberta Spałka pt. *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948-1956*, Wyd. IPN, Warszawa 2014, ss. 1133.

Ta ogromna, bogata, wielowątkowa książka odnosi się do jednego z najważniejszych filarów komunistycznego totalitaryzmu – terroru, a ściślej do jednego zaledwie wycinka: do drugiej fazy wielkiego terroru „komunistów przeciwko komunistom” tak zwanym polskim. Po 1938 roku przyszedł 1948 rok¹.

Robert Spałek zagadnienie walki w komunistycznym obozie władzy opisał zresztą nie po raz pierwszy. Już w 2012 roku nakreślił problem w swojej pracy pt. *Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie PPR/PZPR w latach 1948-1956*. W latach wcześniejszych pojawiły się natomiast publikacje Autora takie jak artykuł pt. Światło na Spychalskiego („BIPN” 2005, nr 1-2), czy artykuł pt. *Bez jednoosobowej dyktatury. Bierut, Berman, Minc* zamieszczony w tomie zbiorowym pt. *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy* (pod redakcją K. Rokickiego i R. Spałka, Warszawa 2011). Tym razem umożliwił czytelnikowi poznanie wielkiego tematu przedstawionego ze wszech miar szczegółowo.

Książka, którą Autor uraczył czytelników, jest tak ogromna, jak wielki jest cały zestaw problemów podjętych przez Autora – poczynając od problemów terroru w totalitarnym systemie komunistycznym: to wszak światowej rangi zagadnienia ideologiczne, teoretyczne, o których najwybitniejsze umysły pisały grube księgi. To właśnie „Rosja [...] miała wydać na świat pierwszy przykład nowożytnego totalitaryzmu [...]”². To właśnie w imperium rosyjskim i w jego satelitach po 1944 r. próbowano – eksperymentując na ludziach – wdrożyć w życie komunistyczną utopię i realizować ją przy pomocy wszechobecnego terroru. Pionierem badań nad totalitaryzmem była Hannah Arendt³ (1906-1975), wielki autorytet w tej dziedzinie; współtwórczyni teorii totalitaryzmu. „Arendt określała totalitaryzm jako nową formę rządzenia, całkowicie odmienną od despotyzmu, tyranii czy dyktatury. Podkreślała, że specyfiką totalitaryzmu nie jest ustalenie nowego porządku prawnego, ale w ogóle odrzucenie prawa, zastąpionego przez dynamikę ruchu totalitarne-go. Terror w systemach totalitarnych jest irracjonalny, nie ma żadnego celu, istnieje sam dla siebie. Nie jest też służebny wobec ideologii, ponieważ ideologia stale się zmienia”⁴. Arendt podkreślała irracjonalność terroru; nie można go traktować jako części składowej,

¹ Myślę tu o ludobójczej „operacji polskiej” NKWD oraz o rozwiązaniu Komunistycznej Partii Polski i fizycznej likwidacji dających się dosięgnąć polskich komunistów. Na temat słabo znanej „operacji polskiej” zob. zwłaszcza: N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937-1938*, Kraków 2014, passim; A. Lityński, *Ludobójstwo: „operacja polska” NKWD (1937-1938). Uchwała Biura Politycznego KC WKP(b) oraz rozkazy szefa NKWD ZSRR*, „Studia Iuridica Lublinensia”, tom XIX poświęcony pamięci Profesora Mariana Klementowskiego (1943-2013), red. M. Kuryłowicz i W. Witkowski, Lublin 2013, s. 181-199.

² R. Conquest, *Uwagi o spustoszonej stuleciu*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 127.

³ Hannah Arendt, ur. 14 X 1906 r. w Królewcu, zm. 4 XII 1975 r., żydowska filozof, teoretyk polityki i kultury, studiowała m.in. w Heidelbergu, uczennica m.in. M. Heideggera i K. Jaspersa. W 1933 r. wyjechała z Niemiec, od 1940 r. w USA. Jest autorką słynnych *Korzeni totalitaryzmu* (1951, wyd. poszerzone 1956), *O rewolucji* (1963), także głośnej książki *Eichman w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła* (Kraków 1987).

⁴ M. Zmierzczak, *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1989, s. 136.

stanowi istotę systemu. Można powiedzieć, że staje się zwykłą metodą administrowania. Dla Hannah Arendt w ogóle irracjonalność systemów totalitarnych stanowiła ich najważniejszy element konstytutywny: niekierowanie się logiką, interesami materialnymi.

Radzieckie wzorce postępowania przemysłnie skonstruowano tak właśnie, aby biologicznie wyniszczający terror można było skierować również przeciwko zasłużonym towarzyszom komunistom. Jako fundament ideologiczny uznać należy tezę Stalina o zastrzaniu się walki klasowej w miarę postępów budownictwa socjalizmu⁵: imperialiści nie spoczną bowiem w walce z komunizmem, a jedynie przyjęli odmienną taktykę. Ponieważ przegrali w walce z otwartą przyłbicą, na polach bitew, z konieczności zdecydowali się na przysyłanie podstępnych agentów, którzy zamaskowani, udając komunistów, „wślizgiwali się” do partii i aparatu państwowego oraz gospodarczego, by od wewnątrz rozsadzić ten najlepszy z ustrojów i lud pracujący miast i wsi wydać na pastwę imperialistów. Stąd wielkie i liczne „spiski”, których kierownictwo najczęściej znajdowało się w stolicach imperialistycznych, niekiedy sięgając nawet rządów zachodnich, ale z reguły spiskami kierował z emigracji Trocki (póki żył). Sprytnie maskujący się agenci imperializmu potrafili się „wślizgnąć” na najwyższe stanowiska partyjne i państwowe, na kluczowe miejsca w aparacie partii, państwa, wojska, gospodarczym, a nawet służb specjalnych – bezpieczeństwa. Podnieść należy, że najwcześniej myśl taką wyraził pierwszy szef radzieckiej bezpieki. To Dzierżyński bowiem już w lutym 1919 r. stwierdzał: „Obecnie wrogowie nasi zmienili swe metody walki: wszystkie ich wysiłki zmierzają (...), aby przeniknąć do radzieckich instytucji i pracując w naszych szeregach (...) rozsadzić nas od wewnątrz (...). Wiemy, że niemal we wszystkich naszych instytucjach są wrogowie”⁶. Do rzekomych „spisków” ochoczo przystępowali opozycjoniści partyjni. Jak wspomniano, tworzenie frakcji partii było zakazane od 1921 r. pod karą wykluczenia z partii, ale opozycjoniści staczali się na pozycje kontrrewolucji. Jako sekretarz KC WKP(b), wkrótce szef bezpieki (od 1936 r.), komisarz spraw wewnętrznych (NKWD) N. Jeżow przygotował opracowanie „Od frakcyjności do kontrrewolucji”, w którym wywodził, że przywódcy dawnych frakcji partyjnych wobec klęski politycznej przystąpili do działalności spiskowej, z zamiarem dokonania zamachu stanu metodami terrorystycznymi zresztą, a patronować im miał przede wszystkim Trocki. To właśnie m.in. Jeżow będzie kierował przygotowaniem oskarżonych do procesów w toku bestialskich śledztw⁷. Z uwagi na osoby oskarżonych najgłośniejsze procesy w latach wielkiego terroru były jawne, a więc wymagały starannej teatralnej inscenizacji. Przygotowanie odbywało się oczywiście w śledztwie i owo śledztwo było decydującą dla całości fazą postępowania karnego. Natomiast jawna rozprawa sądowa była dopracowanym w szczególności przedstawieniem. Potwornie zmaltretowani w śledztwie podsądni prześcigali się

⁵ Myśl taką Stalin sformułował po raz pierwszy w przemówieniu na plenum KC WKP(b) 9 lipca 1928 r. – J. Stalin, *Dzieła*, t. 11. Warszawa 1951, s. 180-181.

⁶ F. Dzierżyński, *Pisma wybrane*, Warszawa 1951, s. 229 (jest to fragment referatu Feliksa Dzierżyńskiego wygłoszonego na posiedzeniu Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego).

⁷ Zob. List przewodni do rozkazu N. Jeżowa Nr 00485 z dnia 11.08.1937 r. Tekst dokumentu w zbiorze: *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937-1938. Dokumenty z centrali*, red. i wstęp T. Sommer, Warszawa 2010, s. 39-49.

w absurdalnych nieraz samooskarżeniach o działalność szpiegowską i terrorystyczną. Całe postępowanie dowodowe przed sądem miało marginalne znaczenie; wyrok zapadał wcześniej i poza sądem, na odpowiednim (z reguły wysokim, a nawet najwyższym) szczeblu władz partyjnych, ewentualnie NKWD. „Przyjęła się występna praktyka polegająca na tym, że w NKWD sporządzano wykazy osób, których sprawy podlegały rozpatrzeniu przez Kolegium Wojskowe i z góry ustalano wymiar kary”⁸. Wyrok sądowy miał być wyłącznie formą eliminacji osób przeznaczonych do czystki. System komunistyczny w swojej obłudzie dbał bowiem o wizerunek praworządno. Wpisywało się to w „totalne kłamstwo” komunistycznego totalitaryzmu: jest zbrodniarz, przyznał się, opisał swoje straszliwe zbrodnie, radziecka sprawiedliwość wymierzyła mu stosowną do wielkości owej zbrodni karę. Tak właśnie rysowała się radziecka praworządność owych czasów⁹.

Skrajnie scentralizowany system zachowywał wierność wzorcom wypracowanym w komunistycznej macierzy. Terror w Związku Radzieckim lat trzydziestych był zaś wszechogarniający i obejmował wszelkie dziedziny życia społecznego i ludzi wszelkich sfer zawodowych, społecznych, narodowościowych; drobne szczegóły formalne wynikały ze zmiennej sytuacji międzynarodowej.

Ogromna książka Roberta Spałka traktuje o terrorze wewnątrz partii komunistycznej, komunistów przeciw komunistom – jak to ujął Autor. Przedstawienie zagadnień ogranicza się do czystki wewnątrz polskiej partii komunistycznej PPR (potem PZPR) w stalinowskim okresie powojennym. Taki jest przedmiot badań Autora i jest to obszar wielki, bo komuniści, szukając wroga wewnętrznego, zawsze szukali wszelkich – także wyimaginowanych – odgałęzień rzekomego spisku. Narzucona Polsce w 1948 roku czystka powinna być przeto rozpatrywana w kontekście tego, co działo się w „bratnich” partiach komunistycznych państw satelickich, jak też nie należy pomijać aspektów historycznych: wszak czystka wśród komunistów polskich w 1948 r. to druga już – po 10 latach – wielka i krwawa tychże. Pierwsza operacja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR, rozpoczęta z rozkazu operacyjnego Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Nikołaja Jeżowa, nr 00485 z dnia 11 sierpnia 1937 r.¹⁰, zaowocowała pogromem Polaków na niewyobrażalną wręcz skalę, eksterminując w bestialski sposób¹¹ tysiące osób. Przytaczając, za Adamem Lityńskim, szacuje się, „że łącznie z rodzinami aresztowano 240 do 280 tysięcy Polaków, zaś śmierć poniosło od 200 do 250 tys. Polaków, na ogół obywateli ZSRR. Są także szacunki mówiące o 400 tysiącach zamordowanych”¹².

⁸ N.S. Chruszczow, *O kulcie jednostki i jego następstwach*. Referat tow. N.S. Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR 25 lutego 1956 r. (w języku rosyjskim: О культе личности и его последствиях. Доклад Первого секретаря ЦК КПССН. С. Хрущева XX Съезду Партии, Известия ЦК КПСС 1989), s. 20.

⁹ A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bol-szewików)*. Krótki kurs, wyd. 2, Warszawa 2012, s. 299.

¹⁰ A. Lityński, *Ludobójstwo: operacja polska NKWD (1937-1938)*. Uchwała Biura Politycznego KC WKP(b) oraz rozkazy szefa NKWD ZSRR, [w:] „Studia Iuridica Lublinensia”, tom XIX poświęcony pamięci Profesora Mariana Lecha Klementowskiego (1943-2013), red. M. Kuryłowicz i W. Witkowski, Lublin 2013, s. 190.

¹¹ Zob. R. Conquest, *Wielki terror*, Warszawa 1997.

¹² Zob. A. Lityński, *Dokumenty nieludzkiego terroru. W związku z ukazaniem się zbioru: Z dziejów terroru w państwie radzieckim 1917-1953. Wybór źródeł, wstęp, tłumaczenie i opracowanie J. Wojtkowiak*, Poznań 2012, s. 144, s. 333, cyt. za: T. Sommer, „Operacja polska”, czyli ludobójstwo Polaków dokonane przez Związek

Robert Spałek dał pogłębione studium pokolenia komunistów tzw. polskich, którzy dojrzewali między wojnami a potem – nie zlikwidowani w 1938 roku lub wcześniej – przysłani zostali przez Stalina, by w Polsce wykreować to samo, co było w stalinowskim Związku Radzieckim i podporządkować Polaków władzy kremlowskiej. Omawiana monografia oparta została na imponującej bazie źródłowej, archiwaliach polskich i zagranicznych (poradzieckich), na ogromnej kwerendzie druków, wykorzystaniu literatury przedmiotu w szerokim tego słowa znaczeniu. W rezultacie monografia jest bardzo bogata w swoich treściach. Nie mogło się tam nie znaleźć miejsce dla sprawy tak ważnej jak komunizm a sprawa narodowa polska, a więc zarówno kwestia Komunistycznej Międzynarodówki; świadomej polityki personalnej Kominternu¹³, preferującej Żydów i inne narodowości, jako mniej podejrzanych o polski nacjonalizm. Wiadomo, iż tak zwany internacjonalizm komunistyczny objawiał się w oficjalnym stanowisku KPRP/KPP, że odbudowa po I wojnie niepodległego państwa polskiego to błąd, w popieraniu przynależności Górnego Śląska i Pomorza do Niemiec w okresie powstań śląskich i plebiscytów, w innych antypolskich czynnościach, będących na rękę „ojczyźnie światowego proletariatu” – Związkowi Radzieckiemu i Kominternowi, których cele były tożsame. Wszystko to musiało wszak odpychać od komunizmu Polaków. Fragmentarycznie i delikatnie będzie o tym zresztą mówił Władysław Gomułka w czerwcu 1948 roku i źle się dla niego to skończy.

Sygnal z Kremla do przeprowadzenia czystek w partiach komunistycznych krajów satelickich dany był w czasie dobrze przemyślanym: wojna się skończyła, „strefy wpływów” rozdzielone, opozycje w poszczególnych krajach satelickich w zasadzie zlikwidowane, pozornie stan się stabilizował. Na przykład w Polsce było już po referendum, po sfałszowanych wyborach do sejmu, po ucieczce Stanisława Mikołajczyka, po amnestii 1947 r., która ujawniła przed bezpieczeństwem wiele dotychczasowych tajemnic podziemia. W zasadzie Polska była spacyfikowana, przy aprobacie Zachodu. Podobnie rzecz się miała w innych krajach tzw. demokracji ludowej, z niewielkim opóźnieniem w Czechosłowacji, ale w lutym 1948 r. i ta zwłoka została nadrobiona. Kreml mógł pójść o krok dalej, duży krok, ważny krok: przeprowadzić czystkę wewnątrz satelickich partii komunistycznych. Każda partia satelicka, każdy krąg społeczeństwa musiał przechodzić swoją społeczno-polityczną edukację

Sowiecki w latach 1937- 1938, [w:] *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo...*, s. 23; D. Kucharski, hasło: *Polacy na Wschodzie*, [w:] *Encyklopedia białych plam*, t. XIV, Radom 2004, s. 189.

¹³ Komintern – Międzynarodówka Komunistyczna, 1919-1943, powołany w Moskwie, z siedzibą w tym mieście, formalnie ponadnarodowy ośrodek kierowniczy ruchu komunistycznego na świecie; faktycznie był instrumentem wielkomocarstwowej polityki ZSRR i kontroli nad światowym ruchem komunistycznym; podlegały mu wszystkie partie komunistyczne w charakterze sekcji narodowych (np. pełna nazwa: KPP – Polska Sekcja Międzynarodówki Komunistycznej), zobowiązywały się one do pracy rozkładowej w armiach swoich krajów, infiltracji innych partii i związków zawodowych, przygotowywania w swoich krajach wojny domowej (przewrotu komunistycznego), bezwarunkowego popierania polityki ZSRR, co miało być wykonywane przez szeroko prowadzoną działalność szpiegowską, dywersyjną, terrorystyczną (organizowano próby przewrotów m.in. w Niemczech w 1921 r. i 1923 r., w Bułgarii w 1923 r., w Estonii w 1924-1925). W niektórych krajach (Niemcy, Francja) posiadał własne bojówki paramilitarne. Komintern stosował także terror we własnych szeregach, czego przykładem było rozwiązanie (16.08.1938 r.) KPP i podstępne wymordowanie jej działaczy. Został rozwiązany w 1943 r., a jego rolę po II wojnie światowej przejął utworzony w 1948 r. Kominform. Zob. A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. Krótki kurs, wyd. 2. Warszawa 2012, s. 57-58.

– czystkę. Nie miejsce tu na omawianie sytuacji i rozwoju wydarzeń w innych krajach satelickich, ani nawet na wspomnienie skutecznego oporu jugosłowiańskiego („titoizm” w miejsce trockizmu!).

Towarzysz Wiesław miał wyjątkowo dużo minusów w życiorysie, aby mógł liczyć na pełne zaufanie Józefa Wissarionowicza. Gomułka to wszak „krajowiec”, a więc w trudnych latach próby 1939-1941 oraz 1941-1944/5 znajdował się poza stałą, bezpośrednią kontrolą stalinowskich „oczu i uszu”. W innych krajach niemal wszyscy tacy podlegali „wyczyszczeniu”. Ale to dopiero początek komunistycznych grzechów Gomułki: jak on się znalazł na stanowisku sekretarza generalnego? Bez aprobaty Wielkiego Wodza! To niebywałe: po aresztowaniu (w niejasnych okolicznościach) w listopadzie 1943 r. „spadochroniarzy” z Moskwy – Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej – urwała się łączność radiowa z wodzem na Kremlu, i tak Gomułka został liderem polskich komunistów. Dla chorobliwie podejrzliwego Stalina musiało to być za wiele. A potem jeszcze nie podobała się Gomułce radziecka struktura rolna, zwłaszcza przymusowa kolektywizacja; sprzeciwiał się powołaniu nowej wersji Kominternu (z przekształcenia Kominformu); usiłował załagodzić spór z „titoiwcami”. Wreszcie nadszedł rok 1948, a z Kremla (po 5 kwietnia) dokument złowieszczo zatytułowany *O antymarksistowskiej orientacji w kierownictwie PPR*, w którym towarzysz Wiesław został kilkakrotnie wymieniony z nazwiska. A tymczasem towarzysz Wiesław nic sobie z tego nie robiąc – w obliczu planowanego zjednoczenia (czytaj: wchłonięcia) drugiej partii robotniczej – PPS – wygłosił 3 czerwca 1948 r. słynny już dzisiaj referat, w którym Komunistycznej Partii Polski zarzucił „brak wycucia politycznego rzeczywistości”, skrytykował, że „KPP nie widziała innej możliwości rozwiązania problemu społecznego wyzwolenia klasy robotniczej, jak tylko na drodze walki o Polską Republikę Radziecką”, natomiast „walka o niepodległość należy do pięknych tradycji PPS”¹⁴. W toku dalszej polemiki z towarzyszami Gomułka przygwałdził adwersarzy bardzo drastycznymi konkretami antypolskiej działalności KPP. Mając w pełni rację i mówiąc prawdę, towarzysz Wiesław pograżał się coraz bardziej. „Odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne” rzucało się w oczy.

Od tego momentu towarzyszom w Warszawie trzeba było pójść wypróbowaną drogą towarzyszy radzieckich i spokojnie, ale niezawodnie „udowodnić”, że towarzysz Wiesław i wspierający go współpracownicy „wślizgnęli się” do partii komunistycznej polskiej (KPRP/KPP/PPR) jako agenci imperializmu. A to oznaczało na końcu tej drogi – śmierć. W czasach stalinowskich z tak wysokiej funkcji nie odchodziło się na emeryturę, nawet bez żadnych przewinień.

Takie było tło wyjściowe sytuacji politycznej w 1948 r. Książka Roberta Spalka z ogromną dokładnością pokazuje wszelkie wysiłki organów partyjnych, najwyższych partyjnych decydentów, a przede wszystkim najwyższych funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zmierzające do doprowadzenia do procesu pokazowego Gomułki i jego najbliższych współpracowników. W Polsce, tak jak we wszystkich satelickich

¹⁴ Przemówienie Władysława Gomułki na posiedzeniu KC PPR 3 czerwca 1948 r., [w:] *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej 31 sierpnia – 3 września 1948 r.* wyd. i wstęp A. Kochański, Pułtusk – Warszawa 1998, s. 352.

tw. krajach demokracji ludowej, w resorcie bezpieczeństwa publicznego stworzono i rozbudowano specjalną strukturę, z biegiem czasu wyrastającą nawet ponad partię – sławetny X Departament MBP. Musi imponować wkład pracy Roberta Spałka, a przede wszystkim imponują efekty jego starań. Autor wydaje się nie pomijać najdrobniejszego dokumentu, żadnego szczegółu, by pokazywać czytelnikowi przemyślnie zaplanowane drogi prowadzące do „ujawnienia siatki agentów” na czele z niedawnym sekretarzem generalnym, którzy podstępnie „wślizgnęli się” na najwyższe stanowiska partyjne. W miarę możliwości dobrze byłoby nadto pokazać na procesie międzynarodowy charakter tej imperialistycznej agentury. Robota Autora była olbrzymia i takież dała efekt. Robert Spałek zagadnienie walki w komunistycznym obozie władzy opisał zresztą nie po raz pierwszy.

Zwraca uwagę duża liczba przytaczanych fragmentów protokołów przesłuchań, zeznań i notatek służbowych. Zwłaszcza te ostatnie, stanowiące komentarz osób bezpośrednio zaangażowanych w opisywane wydarzenia, pozwalają czytelnikowi dobrze zrozumieć, jak dalece wypaczony i zakłamywany był rzeczywisty przebieg faktów. Wydają się one właściwie wpisywać w systematykę przyjętą przez Autora, a zwłaszcza pozwalają na szersze zrozumienie wypaczeń w modelu pozyskiwania materiału dowodowego. Zasadne wydaje się wyraźne podkreślenie świadomości bestialstwa, tłumaczonego koniecznością. Na marginesie warto wspomnieć, jako przykład, chociażby zachowanie ppłk. Adama Bienia, jednego ze śledczych przesłuchujących Lechowicza. Oficer ten, jak wspomina Lechowicz, zwrócił się później do niego z prośbą o wybaczenie okrutnych metod śledczych, którym to był poddawany, tłumacząc się, że miał w tym zakresie, niezależnie od rozkazów kierownictwa resortu bezpieczeństwa, osobiste polecenie Bolesława Bieruta¹⁵. Odwołać się zresztą można do sytuacji mających miejsce nie bezpośrednio pomiędzy śledczymi a przesłuchiwanymi, lecz rozgrywającymi się na najwyższym szczeblu politycznym. Z treści fragmentu stenogramu 63 posiedzenia Sejmu z dnia 7 kwietnia 1949 r. możemy dowiedzieć się, że Włodzimierz Lechowicz został aresztowany 13 października 1948 r. za zgodą ówczesnego Marszałka Sejmu, wyrażoną na podstawie art. 21 konstytucji marcowej. 17 listopada 1948 r. Naczelny Prokurator Wojskowy przekazał Marszałkowi Sejmu pismo, gdzie powołując się na fakt ustalenia okoliczności stwierdzających działalność posła Lechowicza, wymierzoną przeciwko demokratyczno-ludowemu ustrojowi i bezpieczeństwu Państwa Polskiego, zgłosił wniosek o udzielenie przez Sejm zezwolenia na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko Lechowiczowi. Zgodnie z brzmieniem stenogramu przyjętą należałoby, że wniosek ten został podany do wiadomości izby na 49 posiedzeniu, tj. 18 listopada 1948 r. Tyle że poseł Jodłowski zastosował dość szeroką wykładnię pojęcia „poddany do wiadomości”. Wniosek, na który się powoływał, nie został bowiem przedstawiony. 49 posiedzenie odbywało się pod przewodnictwem Waława Barcikowskiego, wówczas wicemarszałka. Ograniczył się on jedynie do zakomunikowania posłom, że wpłynął wniosek Naczelnej Prokuratury Wojskowej o zezwolenie na pociągnięcie posła Włodzimierza Lechowicza do odpowiedzialności karnej pod zarzutem szpiegostwa. Wymieniony wniosek został odesłany do Komisji Prawniczej

¹⁵ W. Lechowicz, *Będziesz przeklinał ten dzień; 2756 dni okrutnych metod śledztwa*, Warszawa 1989, s. 14.

i Regulaminowej. O treści wniosku posłów nie poinformował, więc owo „poddanie do wiadomości” miało charakterystyczną specyfikę. Kontynuując wątek, można też pokusić się o przytoczenie fragmentu sentencji wyroku Sądu Najwyższego rehabilitującego Lechowicza, a podkreślającego w szczególności, że w sprawie tej pociągnięcie oskarżonego w roku 1948 do odpowiedzialności karnej pod faktycznym zarzutem popełnienia przestępstw innych niż przestępstwo, na ściganie którego Sejm zezwolił, było niedopuszczalne jako naruszające immunitet parlamentarny. Owo naruszenie, skoro już wystąpiło na gruncie obowiązującego wówczas prawa procesowego, powinno skutkować o niedopuszczalności wszczęcia, a już tym bardziej kontynuacji w jakimkolwiek zakresie postępowania karnego. Zobowiązywało właściwie sąd pierwszej instancji do umorzenia postępowania jako od początku nieważnie wszczętego i kontynuowanego. Podejmując się wyłącznie karnoprawnej analizy, należy stwierdzić, że w warunkach prawno-procesowych okoliczność owego naruszenia właściwie znosiła zupełnie legalność aresztowania, całego śledztwa oraz postępowania przed sądem wojewódzkim.

Poza tym, sięgając po akt oskarżenia Lechowicza, nie znajdujemy tam wzmianki o postawieniu zarzutu szpiegostwa. Akt ten zawiera szereg zupełnie innych zarzutów, odległych merytorycznie od czynu, który stanowił formalną, nieodpowiadającą również pod względem procesowym prawdzie, podstawę wydania przez Sejm zezwolenia na ściganie¹⁶.

Uchybienia można zresztą odnaleźć właściwie wszędzie, choćby wspominając podniesiony przez Sąd Najwyższy brak postanowienia o tymczasowym aresztowaniu w aktach sprawy. Są to jedynie nieliczne z wielu możliwych do przytoczenia przykładów naruszeń prawa materialnego i procesowego. Należy pamiętać, że prawo karne okresu Polski Ludowej charakteryzowało się nie tylko wysoką represyjnością, niespójnością czy też nieostrością językową, umożliwiającą dużą swobodę interpretacyjną, ale przede wszystkim spełniało rolę narzędzia w ręku nowych sił politycznych¹⁷. W odróżnieniu od innych państw objętych blokiem komunistycznym, w Polsce i na Węgrzech przedwojenne ustawodawstwo karne nie zostało uchylone od razu. Kodeks karny z 1932 r. obowiązywał nadal aż do roku 1969¹⁸. Nie przeszkodziło to jednak swoistemu przekształceniu roli prawa karnego. Obok dawnego prawa tworzone bowiem nowe, uzupełniając przedwojenne kodeksy licznymi dekretami, a niekiedy i ustawami odbiegającymi od prawa II Rzeczypospolitej¹⁹. Można w tym miejscu pokusić się o stwierdzenie, że prawo karne stało się chyba najgroźniejszym narzędziem zwalczania oporu „wroga klasowego” wewnątrz kraju oraz obrony kraju przed wrogami zewnętrznymi²⁰. Stanowiło fundament fikcyjnej legalności. A skoro już doprowadzono do uzależnienia uznania czynu za przestępstwo od tego, jaki

¹⁶ Zob. uzasadnienie orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie rehabilitacji Włodzimierza Lechowicza, [w:] W. Lechowicz, *Będziesz przeklinał ten dzień...*

¹⁷ D. Maksimiuk, *Krótką historią długo obowiązującego dekretu, czyli o tzw. Małym kodeksie karnym*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, tom IX, Katowice 2010, s. 83.

¹⁸ W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne część ogólna*, Kraków 2010, s. 70.

¹⁹ A. Lityński, *Administracja, polityka i sąd tajny w Polsce Ludowej (1950-1954)*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2010, s. 24.

²⁰ I. Andrejew, L. Lernel, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej. Wiadomości ogólne*, Warszawa 1954, s. 220.

był stosunek sprawcy do ustroju komunistycznego²¹, niejako naturalną konsekwencją stała się mnogość wypaczeń. Ze strony Autora są one sygnalizowane, jednak pewien niedosyt rodzi pominięcie aspektu stricte prawnego, bądź pokuszenia się o analizę choćby takich uchybień, jak w przypadku immunitetu Lechowicza i konsekwencji z tym związanych.

Pominięcie kwestii prawnych jest jednak niejako zrozumiałe z uwagi na ogrom materiału i opisywanych okoliczności, niemniej wzbogacenie książki o tę materię z punktu widzenia historyczno-prawnego, przy tak wyśmienitym doborze archiwaliów, jakim wykazał się Autor, stanowiłoby nieoceniony punkt wyjścia do dalszych badań naukowych.

Książka rozpoczyna się od przedstawienia szeregu następstw przekazania oficerom Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego pozostałości materiałów wchodzących w skład przedwojennego archiwum Ministerstwa Spraw Wojskowych. Było to wydarzenie o tyle istotne, że znajdowały się w nich dokumenty Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego (zwanego *dwójką*), wywiadu i kontrwywiadu Rzeczypospolitej zajmującego się zwalczaniem działalności komunistycznej przed 1939 r. To wydarzenie Autor ustanowił punktem wyjścia, z którego wyprowadzone zostały wątki Włodzimierza Lechowicza, Alfreda Jaroszewicza, Stanisława Nienalrowskiego oraz szeregu oskarżeń odpryskowych.

Opisy postaci wzbogacone zostały wprowadzeniem w formie krótkich życiorysów, stanowiąc ogromną pomoc dla czytelnika nieorientowanego dobrze w labiryncie instytucji. Również przedstawiając aresztowania poszczególnych osób i przebieg śledztw, Autor sygnalizuje powiązania pomiędzy przesłuchiwanymi, wracając do wydarzeń z lat poprzedzających opisywane. Zabieg ten w połączeniu z cytowanymi fragmentami zeznań pozwala zobrazować sobie zarówno rzeczywistość, jak i kreowaną przez śledczych rolę oskarżonych. Zresztą każdy z opisów przedstawia w sposób wręcz szokujący mechanizmy stosowane dla wymuszenia zeznań wpisujących się w odgórne założenia. Tu Autor z całą ostrością przedstawił ogrom bestialskich, drastycznie niehumanitarnych metod śledczych. Mamy więc przedstawioną osobę aresztowanego i żmudny proces formowania jej na potrzeby sytuacji politycznej. Co warto podkreślić, owa osoba formowana nie staje się opozycyjna dla doktryny. Jest ona personifikacją walki z rzekomymi wrogami usadowionymi na wysokich stanowiskach administracyjno-państwowych, przede wszystkim zaś w kierownictwie PPR/PZPR.

Wyprowadzone wątki wiodą nas, nieraz krętymi drogami, do osoby Władysława Gomułki. To studium jego politycznego upadku. W tym miejscu warto wspomnieć o, przytoczonych zresztą przez Autora, wydarzeniach z września 1947 roku, przedstawionych jako punkt wyjścia. Wówczas to w Szklarskiej Porębie miał miejsce zjazd przedstawicieli dziewięciu partii komunistycznych: radzieckiej, bułgarskiej, węgierskiej, jugosłowiańskiej, czechosłowackiej, rumuńskiej, polskiej, francuskiej i włoskiej. Ścisłe tajny zjazd (na którym byli obecni wszyscy członkowie Biura Politycznego z wyłączeniem B. Bieruta i M. Spychalskiego), był zresztą spowodowany nie, jak oficjalnie ogłoszono, potrzebą wymiany poglądów i stworzenia informacyjnego tytułu prasowego, lecz próbą realizacji podjętego przez Stalina zamiaru powołania do życia instytucji ograniczającej do minimum niezależność owych dziewięciu partii i ujednoli-

²¹ W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne...*, s. 74.

cającą ich współpracę. Gomułka tymczasem liczył na działanie wręcz odwrotne - zwiększenia a nie zmniejszenia autonomii PPR. W trakcie późniejszego (październik 1947 r.) posiedzenia Biura Politycznego, na którym to dokonał szokującej jak na tamtejszy klimat polityczny interpretacji recepty na komunizm w Polsce, Gomułka zaprezentował postawę pozwalającą na wytoczenie mu zarzutu odcięcia się od moskiewskiej polityki i samowolnego formowania wzorca ustrojowego. „Wiesław” ponadnarodowego gremium kierowniczego nie chciał, a zgodnie z wolą Moskwy chcieć powinien. I tu zaczyna się opis odsuwania Gomułki na margines sceny politycznej. Mamy wyraźnie podkreślone nakładające się w czasie dwa problemy, z którymi musiał sobie poradzić Kreml: z jednej strony narastający konflikt z jugosłowiańskim dyktatorem, Josipem Broz Titą, a więc „antymarksistowskie orientacje w kierownictwie Komunistycznej Partii Jugosławii”, z drugiej zaś „antymarksistowskie orientacje w PPR”. Biorąc pod uwagę reakcję „Wiesława” na przesłany do zbuntowanego Tity list Stalina i Mołotowa, wytykający partii jugosłowiańskiej „kardynalne błędy”, dalszy splot wydarzeń stał się niejako naturalny. Gomułka bowiem decyzję potępienia Komunistycznej Partii Jugosławii uznał za szkodliwą i błędną, co uzasadniał ryzykiem powstania rozłamu w międzynarodowym ruchu rewolucyjnym. Z tego punktu Autor rozpoczyna przedstawienie powolnej, acz konsekwentnej alienacji Gomułki, w miejsce którego wyłania się kolejny aktor – Bolesław Bierut, który to na sierpniowo-wrześniowym plenum KC PPR atakuje „Wiesława”. W miarę jak Bierut i jego najbliżsi współpracownicy, Minc, Berman i później Dworakowski, rozbudowywali koncepcję politycznych zarzutów i oskarżeń Gomułki, Ministerstwo Bezpieczeństwa otrzymywało z dnia na dzień nowe zadania znalezienia i spreparowania dowodów winy i zdrady Gomułki. Najpierw Bierut mówił o prawicowym odchyleniu, podkreślał brak zmysłu pracy kolektywnej. Potem możemy zaobserwować stopniowanie oskarżeń, aż do twierdzenia, że Gomułka działał w interesie imperializmu. W końcu wyłania się trzeci etap, mianowicie działanie „Wiesława” z polecenia imperialistów i według ich instrukcji. I tu pojawił się problem. W Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, w X Departamencie nie można było zdobyć żadnych dowodów winy i powiązań Gomułki z wywiadem imperialistycznym i jego agenturami²². Tu autor szczegółowo opisuje losy Gomułki, splatające się z przedstawionymi w części pierwszej postaciami Lechowicza, Jaroszewicza i innymi. Tymczasem X Departament otrzymuje polecenie kompletowania tych ludzi, z którymi Gomułka był w kontakcie, takich, którzy będą go łamać. Nadzieją mogła być Wanda Podgórska, sekretarka Gomułki, pod okupacją pracująca w wywiadzie Armii Ludowej i jako agentka teźże, skierowana do wywiadu Armii Krajowej. Dla skompromitowania „Wiesława” przedstawiona w odwróconej sytuacji, jako agentka Armii Krajowej, która wślizgnęła się do wywiadu Armii Ludowej. Zaaresztowano Czesława Dubiela, wiceministra Ziem Odzyskanych, w czasie okupacji agenta Gestapo, działającego na terenie krakowskim. Przeszłość Dubiela była Bierutowi znana doskonale, właściwa teczka czekała na odpowiedni moment. Przydatnym mógł się okazać też gen. Grzegorz Korczyński, pracujący z Gomułką, były pomocnik ministra bezpieczeństwa. Korczyński, co było niewątpliwie ważne, miał stały kontakt z „Wiesławem” w okresie okupacji, kiedy sekretarzem partii był Paweł Fin-

²² Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955*, słowo wstępne J. Nowak-Jeziorański, Londyn 1986, s. 146 i nast.

der. Dochodzimy w końcu do postaci Rokossowskiego i jego konfliktu z Gomułką w sprawie rabunków Ziemi Odzyskanych. Pamiętając o wydanym swego czasu przez Gomułkę rozkazie strzelania do tych, którzy cokolwiek będą wywozić stamtąd bez jego (Gomułki) wiedzy, aresztowano też dwóch przedstawicieli sztabu polskiego przy armii Rokossowskiego w Legnicy – płk. Wilkońskiego i ppłk. Wojnara, którzy to polecenie owego strzelania otrzymali. Dowodów winy poszukiwano też w bratnich partiach, ale tu bezskuteczne okazały się nadzieje na połączenie Gomułki czy to z grupą Rajka, czy też Slansky'ego. Ślepą uliczką okazał się też jeden oskarżony dający pewną nadzieję, aresztowany w Budapeszcie Łazar Branko, Jugosłowianin z pochodzenia, spreparowany do odgrywania kontaktów pomiędzy Tito a Rajkiem. Jak mówił Józef Światło: „On [Bierut – przyp. A.M.] stopniował zarzuty w miarę postępu czasu i zaskakiwał departament dziesiąty coraz to nowymi koncepcjami politycznymi, które trzeba było udowodniać faktami. On nas naganiał do kompletowania materiałów obciążających i tych materiałów i faktów nie było, mimo naszych najlepszych starań”²³. Możemy zaobserwować też ciekawy wątek, mianowicie rozważania dotyczące ewentualnego wyjazdu (ucieczki) Gomułki na Zachód, na wzór płk. Józefa Światły. Gomułka choć niewątpliwie bezcenny ze względów propagandowo-politycznych, był komunistą do szpiku kości i dość nieprawdopodobne wydaje się możliwość dokonania tak daleko idącej „zdrady partii”. Zresztą postawa „Wiesława” i jego partyjna lojalność zostały przez Autora wielokrotnie podkreślone. Gomułka bowiem po odzyskaniu wolności i powrocie do władzy zachował „poprawną” postawę względem swojego aresztowania i licznych represji. Co ciekawe, w książce zasygnalizowana zostaje postawa społeczeństwa względem jego osoby po powrocie, zwracająca uwagę dość interesującym ze względów socjologicznych dysonansem. Z jednej strony mamy ciągle tę samą osobę o jasnych poglądach, z drugiej natomiast wykreowany obraz niemal bohatera. Chodzi mianowicie o reakcję na wydrukowane w 1956 r. w „Trybunie Ludu” przemówienie propagandowe, które swoim oddźwiękiem idealnie wpisało się w nastroje społeczne. Na margines została natomiast zepchnięta ta jego część, która wyraźnie określała ciągłość przekonań proradzieckich Gomułki. Jedynie w sferze domysłów można pozostawić pytanie, co by się stało, gdyby wówczas „Wiesław” zdecydował się na dążenie do emancypacji narodowej. Oczywiście był on daleki od jakichkolwiek demokratyczno-przywódczych zapędów, jednak wyrażane mu poparcie szło w parze z postulatami o wypowiedzenie traktatu warszawskiego, ogłoszenie neutralności Polski, likwidacji UB i rewizji granic Polski. Efektem była polityczno-światopoglądowa mieszanka dość daleka od przekonań samego Gomułki, niemniej wypaczająca jego wizerunek.

Zastanowić się wszelako warto nad dwiema wiążącymi się ze sobą kwestiami, których w tej potężnej objętością monografii mi zabrakło. Szykowano procesy Gomułki, Spychalskiego, o innych już nie wspominając, ale jakie zarzuty prawne, z jakich przepisów, jakich dekretów karnych mogłyby w tych przypadkach być postawione, bo przecież „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne” to zarzut polityczny, niemający swojego odbicia w ustawie karnej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa byłyby to zarzuty z rozdziału XVII kodeksu karnego Wojska Polskiego, czyli próba obalenia przemocą ustroju. Należy pamiętać,

²³ Ibidem, passim; zob. też relacje Anatola Fejgina, dyrektora X Departamentu MBP, w: H. Piecuch, *Spotkania z Fejginem*, Warszawa 1990, s. 159 i nast.

że kodeks ten cechował się bardzo surowymi karami, za około 50 artykułów przewidywał karę śmierci. Różnił się też od przedwojennego rozdziałem XVII, zatytułowanym „Zbrodnie stanu”, który to obejmował także czyny osób cywilnych. Odpowiedzialność osób cywilnych przed sądem wojskowym trwała przez pierwszych 10 lat po wojnie, zniesiona prócz oskarżeń o szpiegostwo ustawą z 5 kwietnia 1955. W śledztwie stawiano Gomułce takie zarzuty, jak: zdrada, współpraca z obcym wywiadem, szpiegostwo²⁴. Ewentualny jego proces wzbudziłby niewątpliwie ogromne zainteresowanie prasowe, zatem zarzuty formułowane w ówczesnym „postępowaniu przygotowawczym” musiałyby mieć wyjątkowo mocne poparcie sfabrykowanego materiału dowodowego w prawie materialnym. Bez tego partia nie pozwoliłaby sobie na proces pokazowy.

Druga kwestia w książce Roberta Spałka nieporuszana, to jaki sąd byłby właściwy do osądzenia takiej zbrodni.

Przypomnijmy w tym miejscu reformę sądownictwa przeprowadzoną w latach 1949-1950. Z jednej strony jej założeniem było dostosowanie do podziału administracyjnego kraju struktury sądów powszechnych, z drugiej zaś postawiono przed sądami zadania ochrony ustroju politycznego oraz interesów gospodarki państwowej²⁵. Ustrój sądownictwa Polski Ludowej można przedstawić, wyszczególniając sądy powszechne (w tym sekcje tajne), sądy szczególne, a więc specjalne sądy karne, sądy wojskowe, w tym wojskowe sądy rejonowe, pozasądowe instytucje orzekające (w tym kolegia do spraw wykroczeń, Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym) oraz prokuratury (wojskową, powszechną, prokuraturę specjalną sądów karnych)²⁶. Sądownictwo powszechne odtworzono na wzór przedwojenny i do 1950 r. dostosowywano do wzorców sowieckich²⁷. Na podstawie dekretu PKWN z 23 września 1944 r.²⁸ oraz rozkazu marsz. Michała Żymierskiego – Naczelnego Dowódcę Wojska Polskiego i Ministra Obrony Narodowej Nr. 023/Org. z 20 stycznia 1946 r.²⁹ – powołano natomiast sieć wojskowych sądów rejonowych³⁰. Wojskowe sądy rejonowe (jako sądy szczególne³¹), i wojskowe prokuratury rejonowe były podporządkowane bezpośrednio Najwyższemu Sądowi Wojskowemu i Naczelnej Prokuraturze Wojskowej. „Wspomnianym rozkazem utworzono 14 wojskowych sądów i prokuratur: w Warszawie, Lublinie, Rzeszowie, Kielcach, Łodzi, Krakowie, Katowicach, we Wrocławiu, w Poznaniu, Bydgoszczy, Białymstoku, Koszalinie, Olsztynie

²⁴ A. Werblan, *Władysław Gomułka lata próby*, „Dziś” 9/202, s. 86.

²⁵ A. Lityński, *Administracja, polityka i sąd tajny...*, s. 24.

²⁶ Zob. A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2010.

²⁷ Zob. G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944-1950*, Warszawa 2002.

²⁸ „Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. – Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej”, Dz.U. 1944, nr 6, poz. 29.

²⁹ R. Ostafiński-Bodler, *Sądy wojskowe w Polskich Siłach Zbrojnych i ich kompetencje w sprawach karnych w latach 1914-2002*, Toruń 2002, s. 266.

³⁰ W tej materii na plan pierwszy wysuwają się zwłaszcza prace: M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944-1955*, Lublin 2005; tenże, *Początki ludowego wymiaru sprawiedliwości w Łodzi – wybrane zagadnienia*, [w:] *Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi*, red. J. Wróbel i J. Żelazko, Warszawa 2004, s. 13; A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944-1950*, Gdańsk 2008, passim.

³¹ Zob. A. Lityński, *Historia prawa...*, jak również J. Muszyński, *Zasady ustrojowe sądownictwa wojskowego i prokuratury wojskowej w Polsce Ludowej*, Warszawa 1964, s. 165.

i Gdańsku, a także wydział zamiejscowy w Szczecinie. Za organizację tych instytucji odpowiadał prezes Najwyższego Sądu Wojskowego i Naczelnej Prokuratury Wojskowej³². Sądy te były właściwe do rozpatrywania spraw o przestępstwa określone w Kodeksie Karnym Wojska Polskiego z 23 września 1944 r.³³, a także w dekretach: „O ochronie państwa”³⁴, „O ochronie tajemnicy państwowej i służbowej”³⁵, a przede wszystkim w dekrecie „O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa” z 16 listopada 1945 r. zniesionym 13 czerwca 1946 r. dekretem o bliźniaczym tytule, zwanym małym kodeksem karnym³⁶.

Wszystko wskazuje więc na to, że dla Gomułki, któremu uchylono immunitet poselski, a potem wykluczono z PZPR³⁷, właściwy byłby Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie; dla generała Mariana Spychalskiego natomiast – jako dla generała – Najwyższy Sąd Wojskowy, zarówno w I, jak i II instancji.

Na koniec warto za Adamem Lityńskim podzielić się pewną uwagą wychodzącą nieco poza temat, bo odnoszącą się do systemu eksterminacji w Związku Radzieckim. Ówczesnych obserwatorów i dzisiejszych historyków przerażał i do dzisiaj poraża wymiar kary: z reguły kary najwyższej. Cechą znaną systemowi, pewnym wręcz fenomenem komunizmu było, że w zasadzie każdy unicestwiany w tym systemie (wszak z góry przewidziany do unicestwienia) miał wyrok: w zasadzie nikogo nie zabijało się bez wyroku. To wpisywało się w charakterystyczną cechę komunistycznego totalitaryzmu: *totalne kłamstwo* (Leszek Kołakowski). Tym różnił się totalitaryzm czerwony od brunatnego; ten ostatni nie ukrywał swoich celów i wysyłał miliony na śmierć, nie potrzebując do tego sądowych wyroków. Nikt nigdy w dziejach świata nie zbliżył się do wielkości stalinowskiego Wielkiego Terroru, mierzonej liczbą unicestwionych istnień ludzkich. A jeśli w zasadzie każdy powinien być zlikwidowany na mocy wyroku, to trzeba było opracować i uruchomić specjalne formuły pozwalające na wydawanie setek tysięcy, a nawet milionów wyroków. *Crimen laesae iustitiae* (Witold Kulesza) w takim systemie musiało być absolutną codziennością, zwykłą częścią tak zwanego wymiaru sprawiedliwości.

Aleksandra Motylewska

³² Ibidem, jak również Robert Ostafiński-Bodler, *Sądy wojskowe w Polskich Siłach Zbrojnych...*, zob. też 6 Rozkaz organizacyjny Nr 023/Org. Naczelnego Dowództwa WP z 20 I 1946 r., [w:] Skryte oblicze systemu komunistycznego. *U źródeł zła*, red. R. Backer i P. Hubner, Warszawa 1997, s. 243-244.

³³ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. – Kodeks Karny Wojska Polskiego, Dz.U. nr 6, poz. 27.

³⁴ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa, Dz.U. nr 10, poz. 50.

³⁵ Dekret z dnia 26 października 1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, Dz.U. nr 55, poz. 437.

³⁶ Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, Dz.U. nr 30, poz. 192.

³⁷ A. Werblan, *Władysława Gomułki...*, s. 76.